

Był nie do zatrzymania.

Moje życie brydżowe było zawsze związane z Jasiem Blajdą. Był moim nauczycielem, graliśmy razem w drużynie i parze wiele lat. Pamiętam wyjazd do Zakopanego, który zorganizował gdzieś na przełomie lat 80 i 90 dla MKS Jordan na Gubałówce. Mieliśmy mieć darmowy wjazd kolejką i fajny turniej we własnym gronie z widokiem na Tatry. Temperatura -15° nie zachęcała do wyjazdu, ale stawiliśmy się w komplecie. Na miejscu nikt nic nie wiedział, ani pracownicy kolejki, ani właściciel restauracji. To była sytuacja wręcz stworzona dla Jasia. Chwila rozmowy i przekonał wszystkich, że on wie lepiej, co tu się będzie działo. W takich momentach był nie do zatrzymania. Piękne Tatry i słońce, które wyszło koło południa, było ukoronowaniem tego turnieju.

Będzie mi go bardzo brakowało.

Mirek Kołton